

WOJCIECH BORUCH

ur. 1921; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, UB, kocioł UB, ulica Bychawska, projekt Lublin 1944-1945 – trudny fragment historii

Chciałem odwiedzić kolegę i wpadłem w kocioł UB

Była taka sytuacja, że chciałem się spotkać z jednym kolegą, nazywał się Szwed, ale kocioł był. Wyszłem z tego kotła żywy. To było jakoś w [19]45 roku, na ulicy Bychawskiej. On był moim dobrym kolegą, w akcji był naprawdę żołnierz, był z Chełma. Byliśmy odważni, jeden drugiego słuchał. Stanowisko na LKM-y błyskawicznie robiliśmy, także przeżyliśmy sporo. Chciałem go odwiedzić. Trafiłem w kocioł, ale miałem z sobą granat węgierski. Ten granat wyglądał jak taki gruby długopis. To był taki granat zaczepny. Miałem pistolet, ale zostawiłem gdzie indziej, u ciotki na ulicy Nałęczowskiej, a tego zapomniałem zostawić, bo to jakoś bzik taki. A on [oficer UB] mnie za kołnierza, mówi: „Do kuchni!” A później z kuchni do pokoju chciał prowadzić, a w kuchni już mi przyłał. Bo tam był kocioł na niego ustawiony, ale mnie coś przyszło do głowy: „Ja coś mam w kieszeni”. Jak wychodziłem z tej kuchni do pokoju, to trach pod nogi i wióra. Uciekłem i poleciałem na ulicę Piaskową, tak na dół. Ten kolega później zginął, przez UB, bo poszli gdzieś tam na bank, nie umieli załatwić banku i tam zginął. Bo kilku „Nerwiaków”, kilku, i „Ryśowców” napadli na bank. Chcieli zabrać pieniądze i tam wyszła nieudolność.

Data i miejsce nagrania	2013-09-06
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Gabriela Bogaczyk
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"